



4806

CIMELIA

III. a. 19.  
4806



Vitae

Pocz 1358.

Krosszyn'ski (Piotr Ksiądz).

Sokolin'ska Anna.

Kiernowski Krzysztof. Epithetami-

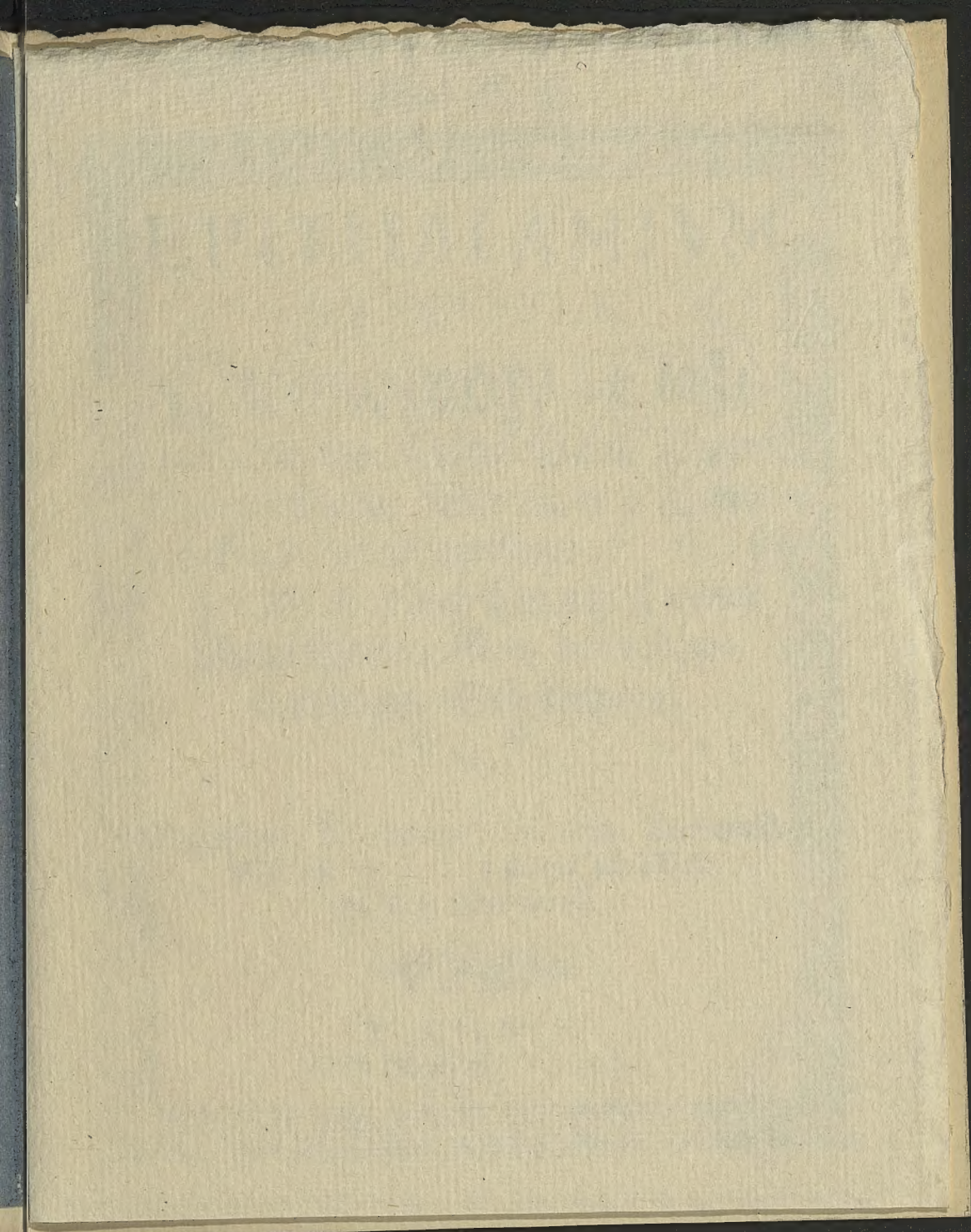
um na wesela : et.

w Wilnie. 1595.

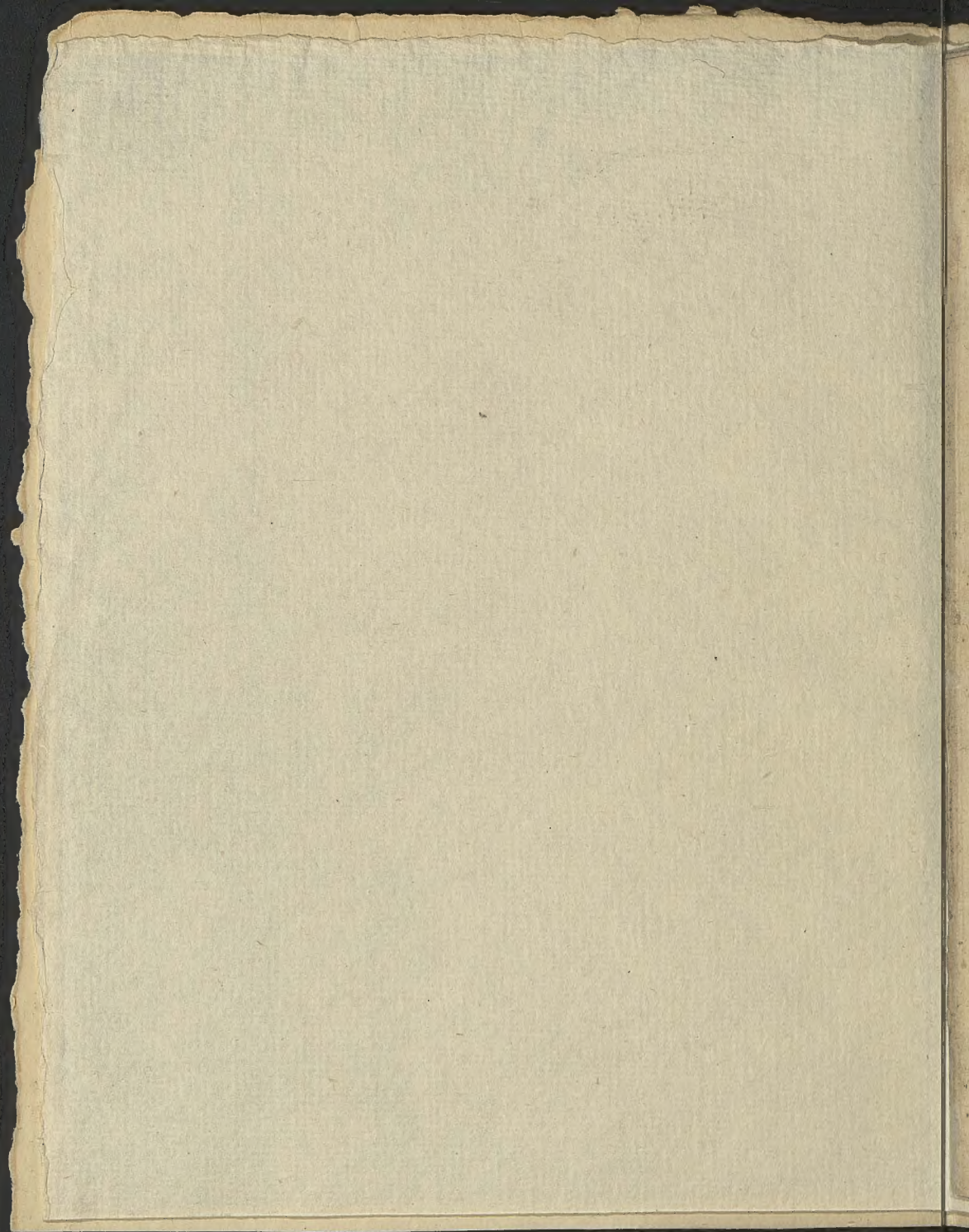


4806











# EPITHALAMIVM NA WESELE

**Wielmożnego Xiążę-**  
cia Jęgo A. Pana Pana Piotra  
Krośniskiego / Dzierżawcy Ponie-  
wieskiego / Szadowskiego / r. r. M  
Jęgo A. Fiezyney Panien Pánien  
Anny Sokolińskiej / dobrodzie-  
iom swym A. Ołóściwym.



Krzystoph Kiernowiski Student Akademicy  
Wileńskiej S. 1. y sluga Ich Męzi  
umizony ofiarował.



W WILNIE,  
Roku Pánstiego / 1595.

[ J. Karcian ]



DO IEGO M. MEGO MSCIWEGO PANA

Pana Piotra Książęcia Kroszyńskiego  
go : Dzierżawcy Poniewieńskiego / Szas-  
domskiego / 2c. 2c.

**Z**łayda się zacne Książę do wesela twego/  
Co nie będą żałować kosztu weselątkiego.  
Pokazać rozmaitcie drudzy chęci swoje/  
A z wszelkietey miary będą czcić wesele twoie.  
Mnie iż na wielkie rzeczy / y na koszt nie zstanie/  
I Gotowałem ci blache to podarowanie.  
Rzemiętość wziąwszy / z twoiey ku wszystkim ludzkości/  
Utom się nie zawstydył mych wierchow podłości.  
Ale dziśieyszy twoy Akt / aby był szczęśliwy.  
Jemi winświe / iako sługą twoy zyczliwy.  
Co że za wdzięczne przyimiesz / wąpiłbych : bym twego  
Sercą do wszystkich sług swych nie wiedział słonnego.

BIBLIOTEKA



JAGIELLOŃSKA



Com. Bu. 4806



# EPITHALAMIVM

**R** Torzy ludzie w naukach swe kochanie mają/  
Pospolicie swą pracę na to obracają.  
Aby innych cne sprawy wierszem objaśniali/  
A wsem potomnym czasem one podawali.

Tak między poetami/przednieyszy wszystkichmi  
Zomerus/poważnemi nader wierszy swemi  
Waleczne bohaterzy/gdzie sie kolwiek toczy  
Krag słoneczny/wsem ludziom postawił przed oczy.

Tak przez Wergiliusza sławna zawsze była/  
Po serotem tym świecie dzielna Rzymiska siła.  
Tak też y po te czasy wielu cnota flynie/  
Wierszem innych trwającym pośi świat nie minie.

Dla tego choć w tej mierze nie bázro bieglemu/  
Lecz przedsię w naukach się dawno bawiącemu.

Niechay mi się też godzi/puścić na cnotliwe  
Twoje sprawy/cny Krosyński wiersze me zyczliwe.

Teraz zwołasz niechayci służą rytmu moje/  
Kiedy się tym już wdzięcznie ciebie serce twoie.

Czego dawno żądało/kiedy do nowego  
Jdziesz za Boską sprawą/stanu małżeńskiego.

A wy przyjdziecie na pomoc/y słodko brzmiącemi/  
Zelitonskie Boginie wierszami waszemi.

Wwesełcie wesele zaczęte szczęśliwie/  
Okażcie waszą ludzkość ku niemu chetliwie.

Teraz wam czas sposobny/teraz się świat śmieie.  
Ziemia z różnych kwiatkow/sate sobie dzieie.

Teraz się pięknie polá zbożem odkrywają/  
A ciemnochnurne lasy liściem odziewają.



## Epithalamium

Teraż nąd to ptaśkowie/ iuż omysłaiący  
Gniazdá sobie/á do tey roboty wśłaiący  
Ranusiénto/ w tey pracy ná trzaskách zielonych  
Nieprześłaią powtárzác/ pieśni ulubionych.  
Których iá też spiewaniem Muzę przymiedżiony  
Zwámi wołam z radoscią ná wśelákie strony /  
A kto sie nie wcieśy z áktu tutecznego/  
Wktórym Bog iest początkiem wesela nowego?  
Ná gorze ktora Eury często przedymáią/  
Kedy Phoebus z Muzámi często przebywáią.  
Dwie drzewie ktore sáme Charites szczepily/  
Dzisia sie w nierozdzielną spolecznosc złączily.  
A snadnie: bo też wonność zobopolną miály  
Lisćie/gáłęzie kwiały/nic nie swántowały.  
Wiec ktorych zwiąśńá zgody/mocno táń złączyla/  
Tych poteżnym przymierzem miłość oblápitá.  
Táń ná okrągłym wieniecú bywáią sfládáne/  
Biała leliá/ z śliczną rózą przeplatáne.  
Táń słocone siolki/ w miejscu ogrodzonym/  
Wdzieczność máią posiane/ z cyprisem zielonym.  
Tobie to drzewo służy: o Xiążę cnotliwe  
Ciebie tá górá znácy: y to drzewo żywe.  
Tys ábowiem w ogrodzie domu Krosynńskiego  
Splodzony/ idzieś z Xiążęt rodú przezacnego.  
A tu gniazdo rodzáiu máiąc/iákie spráwy/  
Jáko godne wśelákiey pochwały zabáwy/  
Twe cny Krosynski byly/ kto táń iest wymowny/  
Zeby im ze wśelákiey miáry mogli być rowny?  
W młodych twych lećiech w on czas kiedy ieszcze byly/  
Látá policzków piérwsem kwiaćtem nie okryly.  
Byles od twych rodziców zacnych opuśczoney/  
A w siroctwie twym Bogu tylko poruczoney.

Wten czas



## Epithalamium

Wten czas cnotę przed sobą mając/wieku swego

Niechciales marnie domą trawić/choć dotego

K dostatek/y młoda krewo pobudką była/

Od tego bowiem twoia cnota cie bronila.

Wtym w obcys kraj poiachal/ tam gdzie spotoyne

Tyberis nurty płynie/ między rosofienami

Polmi/y między gorami tak sie dlugo sllada/

Aż po długim kreceniu w bystre morze wpada.

Tus postepet w cnych sprawach wielki uczyniwośy/

A obyczaje rożnych narodow zwiedziwośy.

Do oyczyznys sie wrocil/ abyś walecznemu

Ochote swą pokazal/ Krolowi swoiemu.

K wnet z rotą swą prawie rządnie opátrzoną/

Tá wojnes sie wypráwił/ támes wyniesioną

Pychę Mofstiewską gromil/ nátládu wseltkiego

Nie żaluia y owšem ani gárdla swego.

Lecz iáko przez zwycięstwo/ Carowi butnemu/

Pychy mástárá zdarta była Mofstiewskiemu.

Do domuś sie zaś wrocil/á wroceniem twoim

Pociehes wielką przyniosł/ wšem powinnyim swoim.

Wten czas Wiridarzowi by nic nie schodziło/

K owšem sie látorośl pięknych przymnożyło/

Poglądając to ná te to ná owe strony/

Sláchetneys sobie dostal fámilley żony.

Tá Żolowczynská będąc/ równac we wšem była/

Choć ná czas krotki wrożney wierze stobą żyła.

Nie znając oney zgoła ktorey kósciol stary/

Náuczyl nas prawdziwey/ Kátholickiey wiary.

Wśáfze zaś twoią pieczę/y pilnym stárániem.

K za rosy niebiestiey wdziecznym pokrapianiem.

W świetey sie znorwu wierze/ przedko odmłodziła/

K iednym stobą sercem Jezusa chwalila.



## Epithalamium

Swiadczy iey nabożeństwo/ kósćiot poświęcony  
W Kátistách/ przez cie dobrze we wśem opátrzony.  
Oná bowiem wzniećiła/ żądzę twą do tego/  
    I wnetże cie spráwiła ku temu skłonnego.  
Tát w Bożey sie miłości predko wyćwiczynyś/  
Poślá z światá do niebá ciebie zostáwinyś.  
A żeby przeciw tobie niewdzieczna nie była/  
    Dwu synow/ z córką/ iát trzech kwiátow zostáwiła.  
Ktorzy aby potomnych czasow/ w swoiey stronie  
Umieeli sie spráwować/ teraz w Żelitonie/  
Látá swoie y domćip ćwicząc poleruią/  
    Cnocie sie/ y mądrości/ pilnie przypátruia.  
Jednák iát on Aeneas/ Aśtánia swego  
Widząc/ niemógł wstrómić żalu serdecznego.  
Wspominájąc wzdychaniem po Kreuzie swoiey/  
    Ktorą strácił gdy z wojskiem wiedział od Troiey.  
Tát y ty ulubione przed oczymá máiąc  
Dziatkí/ á ná wczćiwą żone wspomínájąc.  
Czesćoś żalobliwemi oblerwał twarz łzami/  
    Czesćoś chmurnemi/ trostkał serce twe trostkami.  
Ale Bog/ ktory záwždy zwykł cieścić smetnego/  
Niechćiał ná cie dopuścić stráunku dłuższego.  
Lecz to spráwił/ że iáko cie trosti suszyły/  
    Tát cie wzaiem potiechy wdzieczne ochłodziły.  
Zá Boską bowiem spráwę/ znorwu sobie z oney  
Dostáieś/ zrozlicznemi cnoty ozdobiłoney.  
I we wśem tobie rowney/ bo z Sokolińskiego  
    Domu idzie : w tych kráicach ná wśem ozdobnego.  
Tec/ nietylko náturá rowną uczyniła/  
Ale Boska opátrznóść z tobą ią złączyla /  
Bo iz pierwszego meżá predko postradala/  
    Po smetku swym/ ciebie inż zá niego dostála.

Teraz tedy



## Epithalamium

Tetas tedy wesola Bogu dzieki daie/  
Tobie sie cny Krośnyſti w opietę podać.  
A ty też Bogu/dzieki/cześć/ chwale oddaway/  
A iego dobrodzieystwu/to wszystko przyznaway.  
Bog sam tákimi dary/ kogo chce dáruię/  
Od Boga dobra żoná on sam tym sáfuie.  
Pátrz iák wszyscy z radości twej sie dziś ráduią/  
A szańcá nowemu sie śladu przypátruią.  
Gdzie sie kolwiek obroce śoią gromádami/  
Tu dworzanie/tu trudno wynisć przed pánami.  
Wszyscy ná twej małżonki wrode pátrząią/  
Wszyscy iey sacność z twoią sacnością równią.  
O kiedyby kiedyby: cnota pożądana/  
Oczymá cielesnymi/mogła być widziána.  
Niewymownąby ł sobie miłość pobudziła/  
Ale tego naturá nam nie pozwoliła.  
Jedną przedśie pogląda z oblica twoiego/  
Oblubienico rumionym wstydem krasonego  
Pokázuąc: twa dzielna/ w dojrzałym rozumie/  
Krośtropność z ślategnością/co może y umie.  
W wymowie Kornelia/ nád cie nic nie miała/  
S Penelopą w ślatości małżeństieys zrownála.  
Lucrecyęs też śacney starwy dostąpiła/  
Gdyś Małżeńſti śtan sáwſze wiernością zdobila.  
A w tákowych przymiotách w tákiej dośtoyności/  
Serce twe prozne pychy/ pełne láśławości/  
Mowa twa/ prawda sáwždy bywa miárkowána/  
Sprawá twa ściera cnotą idzie prośtowána.  
A kiedy nád to wszystko ono będzieś miała/  
Wiare jedne po świecie/ktora wśedzie śtała/  
Żadnec trudności nigdy nie będą śkodziły/  
Choćby nácięższe ná cie przepuśczone były.



## Epithalemium.

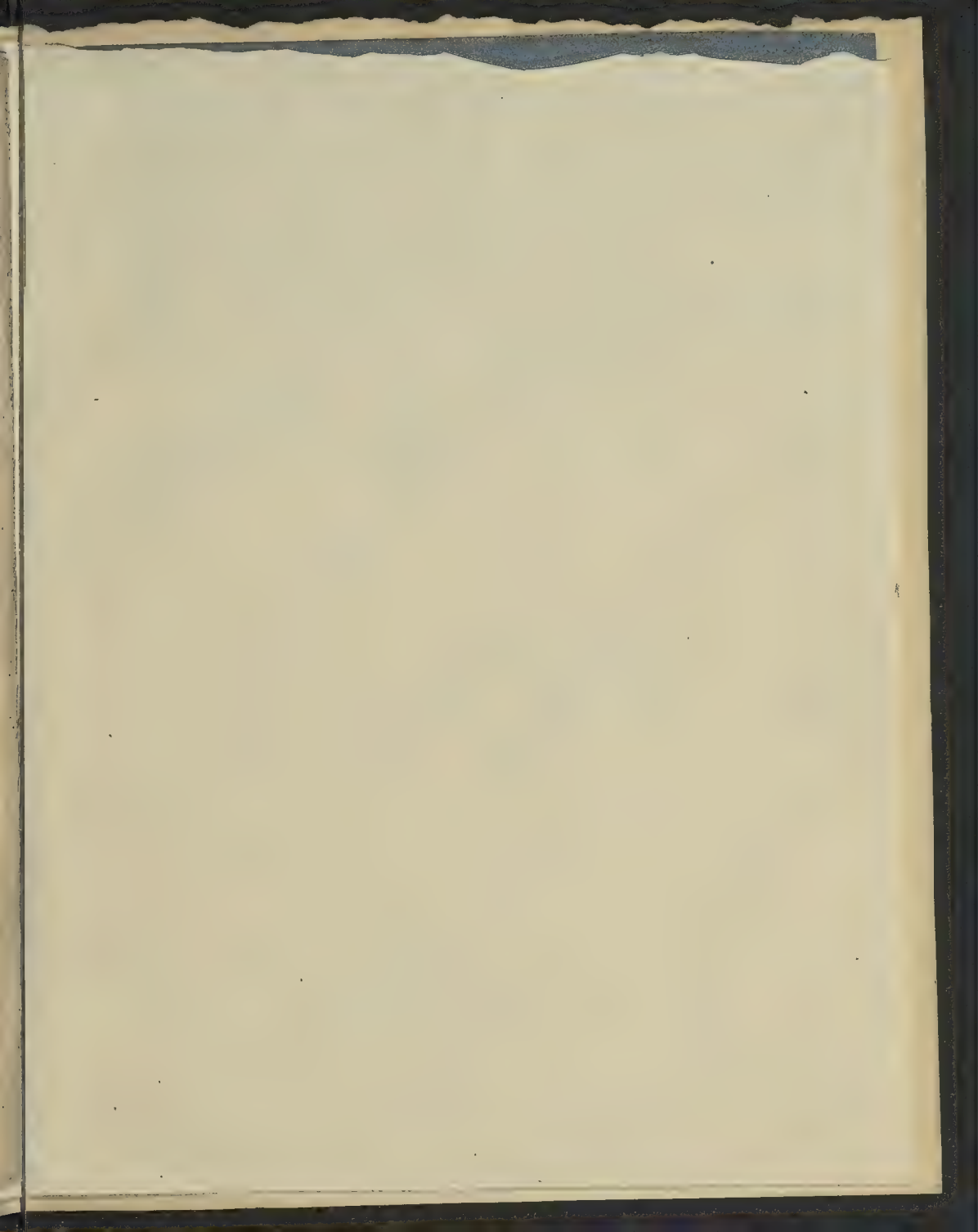
Coż już inzego mówić? iedno życliwemu  
Co zawżdy przywoita słudze wśelátiemu.  
Ktory z smetku pánow swych/iák iest zásinucony/  
Ták z wśelátiety pócietchy/zás iest pócietsony.  
Co mówić? iedno to co ten wam ziazd winświe/  
Niech ten was błogostáwi co niebem spráwuie.  
Niech iákó Ráchel była miła Izákowi/  
A mądra sie dostała Rebehá meżowi.  
K iákó przeciwo swemu stáłość záchowála  
Sará/zá co przezacney pochwały dostała.  
Ták owe miedzy wámi niech będzie mieśtánie/  
Niech sámá Boża lástá/wpoys්රzodku was stánie.  
Niechay wam dziatki rośtá/iákó wiec zielone  
Kiedy iáblonki w sádách/sá nowo ściepione.  
Niechay z nich naprzód Bogu chwálá płynie wśędzie/  
A ślád oyczyźnie pomoc/wam pócietchá będzie.

## NA CZAS WESELA.

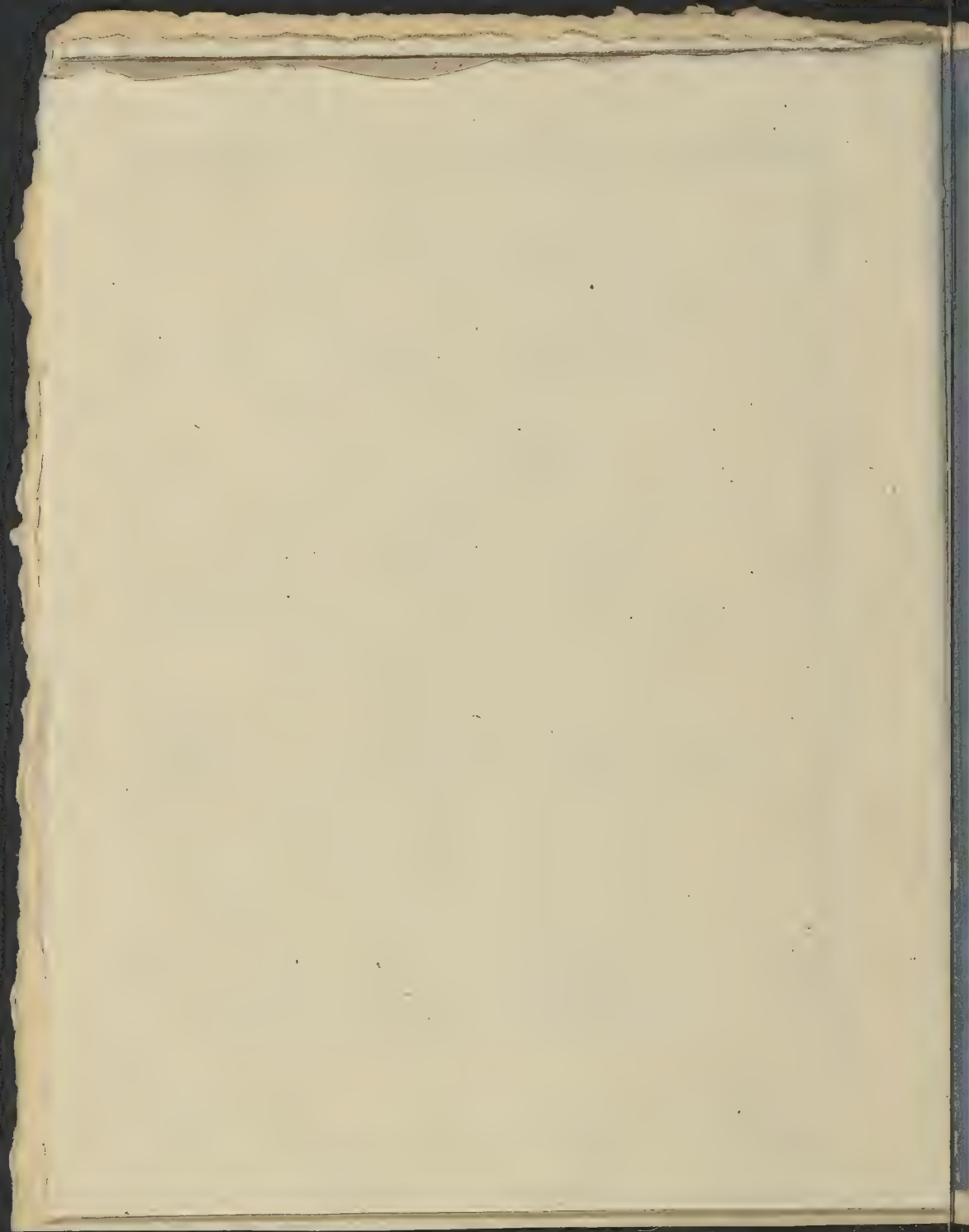
**G**o sie dzieie/że gdy sie wiosná z látem schodzi/  
W ten czas twoie wesele cne Kizże nádechodzi.  
Czy dla tego/że iákó te dwie czesći roku/  
Nabárgiey dodawáią wśem rzeczom obroku.  
Ták to twoie małżeńśtvo obśitość przyniesie/  
K z niego perwá pomoc nie ieden odniesie?  
Czyli że iákó w ten czas świetá przypádáią/  
Ktore ná chesć świetego Duchá oddawáią.  
Ták wtym pośtánowieniu przez spráwy cnotliwe/  
Dáryć świetego Duchá przybędá śczesliwe.  
Bog pomoż zacne Kizże/ Niewátp: Co sie zstáło/  
Wiékie błogostáwienśtvo Bóskie będzie miáło.













*Chas. pubescens* *Polandae*

1590

*Constituta* *seymur* *mullus* *tondruus* *elys* *rot*  
*Chrys* *medic.* *in* *tract.* *mil.* *fructus*.



